Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena numeru w Krakowie i na prowincyi 200 Mk.

WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Wspólny organ dzienników krakowskich:
„Czas“, „Głos Narodu“, Goniec Krak.“, „Ilustr. Kuryer Codz.“, „N. Reforma“, „N. Dziennik“ na czas strajku drukarzy krak.
Wydawca i red. odpow.: Michał Konopiński.

Rok II. Kraków, Piątek 5 stycznia 1923 r. Nr. 3.

Uroczystości noworoczne w Warszawie.

Korpus dyplomatyczny u Prezydenta Rzeczypospolitej.

Warszawa, 1 stycznia.

(PAT). Przemówienie **dziekana korpusu dyplomatycznego nuncjusza apostolskiego Mgra Lauriego,** do Prezydenta Rzeczypospolitej, na przyjęciu noworocznem, ma następujące brzmienie:

Ekscelencjo! Członkowie korpusu dyplomatycznego, rezydujący w Warszawie, czują się szczęśliwi, że mogą złożyć Panu na początku tego Nowego Roku w imieniu monarchów i naczelników państw, których mają zaszczyt tutaj reprezentować, powinszowania z powodu objęcia przez Pana najwyższego urzędu Rzeczypospolitej, oraz życzenia szczęścia i pomyślności dla Pana, Panie Prezydencie, i dla całego szlachetnego narodu polskiego. Ta uroczystość, która się odbywa w danej chwili, chociaż nie jest ona pierwszą w Polsce, jest niemniej wzruszającą i wspaniałą manifestacyą i musi wzbudzić radosne uczucie w sercu każdego patryoty polskiego. **Jesteś bowiem Panie Prezydencie otoczony w tej chwili przez delegatów prawie wszystkich narodów, którzy wspólnie składają dla rycerskiej Rzeczypospolitej wyrazy podziwu i życzenia najgorętsze, aby jej obecna wielkość była godna wielkiej przeszłości.** Wzmocnienie się jej nowej egzystencyi przez ścisłe i bliskie węzły ze światem cywilizowanym spowoduje, że ta tak piękna uroczystość będzie się powtarzała co roku z coraz to większym splendorem, jako symbol braterstwa. Uroczystość ta dla kraju, któremu Pan przewodzi, jest dowodem uznania, które ta ziemia niedawno wskrzeszona do nowego życia narodowego, zyskała sobie u innych narodów, **które widzą w Polsce potężny element równowagi socyalnej,** do której same ze wszystkich sił dążą. Członkowie ciała dyplomatycznego, którzy tak żywią te same właściwe pragnienia, nie omieszkają pracować z Rządem polskim dla szybkiego ich urzeczywistnienia. W nadziei, że Opatrzność Boska raczy spełnić nasze gorące życzenia, aby ten nowy Rok, który nam wschodzi, przyniósł z sobą to szczęście tak upragnione, prosimy Pana Panie Prezydencie, aby raczył przyjąć te nasze wspólnie wyrażone życzenia.

W odpowiedzi na przemówienie nuncjusza, Pan **Prezydent Rzeczypospolitej** wygłosił następujące przemówienie:

Pragnę przedewszystkiem wyrazić Waszej Ekscelencyi gorące podziękowanie za życzenia wyrażone przez Waszą Ekscelencyę w imieniu zebranego tutaj korpusu dyplomatycznego, jakoteż w imieniu monarchów i naczelników, których szlachetnymi przedstawicielami Panowie są w Polsce. Zwracając się przedewszystkiem do Ciebie Dostojny Nuncyuszu, pragnę przedewszystkiem zapewnić, **że jest w narodzie polskim głęboko ugruntowana idea chrześcijańska, uczucia wielkiej prawości i szlachetności, wyrazami których jest braterstwo narodów tak przez naród polski upragnione.** Was Panowie pozwolę zapewnić, że Polska, jaką [illegible], będzie zawsze **czynnikiem pokoju,** nie [illegible] lecz przyjmie na siebie zobowiązania i szczerze współdziałać [illegible] w gojeniu ran zadanych przez wojnę. Pełnej najlepszej dobrej woli, jest serdecznem życzeniem Polski. Jesteśmy i pozostaniemy nieodłącznym ogniwem w łańcuchu narodów [illegible]. Słowa wypowiedziane przez Waszą Ekscelencyę są dla mnie drogocennym dowodem [illegible] uczuć, żywionych względem Polski przez państwa tutaj przedstawione. W przeświadczeniu, że uczucia te będą się coraz bardziej rozwijać i utrwalać, proszę Panów przyjąć w tym dniu Nowego Roku moje najlepsze życzenia dla monarchów, naczelników państw, narodów, jakoteż dla ich tutaj obecnych przedstawicieli w Polsce.

Przemówienie prezydenta Rady miasta Warszawy.

Przemówienie **prezesa Rady Miejskiej Warszawy senatora Ignacego Balińskiego do pana Prezydenta Rzeczypospolitej:**

Panie Prezydencie Rzeczypospolitej! W imieniu Rady Miejskiej i Magistratu miasta Warszawy mam zaszczyt przedewszystkiem powitać Cię na najwyższym stanowisku naszego państwa. Warszawa od dawna stolica Polski, była zawsze w pomyślnych jak i niepomyślnych warunkach dziejowych **sercem i mózgiem całego narodu, stojąc wiernie i ofiarnie na straży ideałów jego wolności i niepodległości.** Dzisiaj pragnieniem jej i dążeniem jest przez swoje instytucye samorządowe i społeczne współdziałać zgodnie z konstytucyą z władzami państwowemi w dziele rozwoju potęgi i dobrobytu całego kraju. W uroczystym dniu rozpoczynającego się Nowego Roku mam zaszczyt w imieniu ludności stołecznej złożyć Panu Prezydentowi najlepsze tradycyjne powinszowania i życzenia. Niech Opatrzność użyczy mu sił i zdrowia dla spełnienia wysokich zadań Jego stanowiska, a ludzkości całej [illegible] pokoju, ładu, mocy i [illegible].

Odpowiedź **Prezydenta Rzeczypospolitej** na przemówienie prezesa Rady Miejskiej senatora Balińskiego.

Rodacy Obywatele! Serdecznie dziękuję za wyrażone życzenia Nowego Roku i zapewniam, że [illegible] w stolicy Rzeczypospolitej. Chcę całą duszą zespolić się z wami i być [illegible] czynnikiem [illegible] tego co wszystkich, całą Rzeczpospolitą [illegible] i stolicę. **Pokój duchowy, silne poszanowanie prawa i posłuch dla władzy są koniecznymi warunkami wzrostu siły i pracy twórczej narodu.** Narody karmią się nietylko uczuciami i tym, [illegible] w naszą społeczność i siłę, [illegible] nas wyzwoliły, musimy przeciwstawić nietylko gorące uczucie patryotyczne, ale [illegible]. Mało słów, więcej czynów. **Szacunek dla pracy i cierpliwość w czekaniu dobrego plonu niech będzie nakazem wszystkich.** Oby Bóg nam błogosławił, a my przez pracę i czyny swoje sprawimy, aby potomni z wdzięcznością wspominali nas jako dobrych i pracowitych budowniczych Rzeczypospolitej.

W archikatedrze warszawskiej.

Przemówienie JEminencyi ks. kardynała Aleksandra Kakowskiego do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w archikatedrze warszawskiej w dniu 1 stycznia roku 1923 miało następującą treść:

Panie Prezydencie! Życzenia jakie dziś prywatnie już wypowiedziałem, również publicznie na tem świętem miejscu pragnę powtórzyć, jestem bowiem naprawdę szczęśliwy, że jako zwierzchnik kościelny mogę wobec ludu przed ołtarzem Pana Zastępów wyrazić Panu jako najwyższemu Dostojnikowi w Rzeczypospolitej, naszemu Prezydentowi, życzenia błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności i okazać cześć i szacunek jego Osobie od nas wszystkich obywateli Polski należną, i dla tego to jeszcze czynię, aby tem lud [illegible] widział, że obrońcą [illegible] i poszanowania dla [illegible] był zawsze i jest Kościół, którego jestem przedstawicielem. [illegible] Opatrzność da Bóg, **że w Polsce przyjdzie do zupełnej równowagi, że pomyślność i spokój ładu za Twoich rządów się utrwali.** Niech Cię Bóg we wszystkiem, Panie Prezydencie, co dla dobra kraju naszego zamierzasz, błogosławi. Szczęść Ci Boże, Panie Prezydencie!

Przedstawienie galowe w Teatrze Wielkim.

O godz. 8 wieczorem odbyło się w Teatrze Wielkim przedstawienie galowe, na które przybył Prezydent Rzeczypospolitej powitany hymnem narodowym, odegranym przez orkiestrę opery. Na przedstawieniu był obecny marszałek Sejmu i Senatu, przedstawiciele rządu z Prezesem Rady ministrów na czele, korpus dyplomatyczny, [illegible] przedstawiciele Rady miejskiej i Magistratu, wyżsi urzędnicy, oraz [illegible] Prezes Rady miejskiej, senator Ignacy Baliński wygłosił krótkie przemówienie [illegible] zakończone okrzykiem „Niech żyje Polska!“ Publiczność zgotowała p. Prezydentowi gorącą owacyę, poczem [illegible] opery „Halka“ Moniuszki dyrygowanej przez [illegible] Młynarskiego.

Marszałek Piłsudski
o zamachu na ś. p. Prezydenta Narutowicza.
Wywiad z Marszałkiem Piłsudskim w sprawie ostatnich wypadków.

Warszawa. (AW). „Kurjer Polski“ zamieszcza dzisiaj wywiad z marszałkiem Piłsudskim na temat ostatnich wypadków politycznych. Na wstępie marszałek Piłsudski zastrzegł sobie, że obecnie jest oficerem w czynnej służbie, a więc musi być powściągliwy w wyrażaniu opinji. Natomiast oświadczył gotowość do opowiadania o wypadkach dotyczących okresu, w którym był Naczelnikiem Państwa, tudzież o rzeczach natury osobistej. Zapytany o wrażenia z rozprawy Niewiadomskiego, Piłsudski odpowiedział, że z całego procesu doznał uczucia bardzo bolesnego, że za niego miał zginąć kto inny, przyjaciel. Pożałem Piłsudskiego uderza fakt aberacji moralnej, polegającej na zrzuceniu z łatwością odpowiedzialności personalnej jednej osoby na drugą, co Marszałek uważa za niegodne z duchem naszej rasy. Zastrzelić kogo innego i nie wstydzić się tego, chociaż ten nie dźwiga na sobie odpowiedzialności, to jest duch Wschodu, mówił Marszałek Piłsudski. Tę aberację obserwowałem z pewnem przerażeniem przez 4 lata na stanowisku Naczelnika Państwa. Dla ludzi tego zaboru wpływ Wschodu był fatalny. W tej pogoni za absolutem wyklucza indywidualność i zaciera indywidualną odpowiedzialność. Takich stygmatów Wschodu u nas mnóstwo. Starałem się bronić społeczeństwo przed nimi, szukając czynników, które niesie ze sobą rasa polska, w której czuję się dobrze, które polegują siły jednostek narodu. Dla mnie uderzającą w sprawie Niewiadomskiego jest właśnie tajemnica Wschodu. Co do samego faktu muszę powiedzieć, że żałuję, że Niewiadomski nie napisał do mnie, byłbym z pewnością przyjechał do Bryczków po tę polską kulę. Zgodnie z mojem szczęściem byłaby mnie pewnie ominęła, ale w zbiorze kul do mnie wymierzonych, byłaby jedyną narodową kulą polską. Przed wyborem Narutowicza, zapytał się on mnie o moje zapatrywanie na jego kandydaturę. Odpowiedziałem, że byłoby mi bardzo nieprzyjemnie, gdyby ją przyjął. Powód przemilczałem. Narutowicz był ciężko chory i w pracy swej jako minister doszedł do takiego zmęczenia, że nie sypiał po nocach i z trudnością wstępował na schody. Wiedziałem z góry, że na stanowisku Prezydenta spotkają go rzeczy i zjawiska, do których człowiek z kulturą europejską z trudnością przywyka, naprzykład łatwość przechodzenia do porządku dziennego nad osobistem życiem człowieka, nad jego czcią i honorem. Do tego trzeba byłoby bardziej niż jego wytrzymałej konstrukcji nerwowej.

Przed samym wyborem Narutowicza raz jeszcze powtórzył to pytanie, ja raz jeszcze mu odradziłem. Po wyborze przyjechał do mnie i powiedział, że nie widział możności zrzeczenia się. Dziwił się spokojowi, z jakim wytrzymywałem moje położenie. Mówił, że zdecydowany jest znosić je krócej, ale nie chce wstydzić się przed sobą samym, by miał się cofnąć, gdy raz już na niego spadło.

Tu wtrącił marszałek Piłsudski swoją uwagę o pogłoskach, które krążą o osobie Narutowicza, że miał on pochodzić z rodziny żydowskiej i mówił: na Zachodzie wybór prezydenta budzi ciekawość co do jego osoby, a ludzie starają się dowiedzieć prawdy. U nas szukają przedewszystkiem kłamstwa, na niem budują swoje sądy polityczne. Słaby, w słowach skutecznie działa, metodami kłamu, plotek i potwarzy.

Zapytany o opinję swoją o Narutowiczu jako ministrze, Piłsudski odpowiedział: był on znakomitym inżynierem, profesorem. Przyszedł do Polski z chęcią oddania swych sił na rzecz odbudowy państwa polskiego. Metody jego prac w resorcie robót publicznych nie umiały znaleźć mojej aprobaty. Polegały one na wytwarzaniu rzeczy odrazu najlepszych, na dążeniu do wykwintu techniki, urządzeń państwowych, które istnieją tylko w książkach a w zetknięciu z brakiem środków, niedokładnością ludzką, dają rezultaty nikłe. Konferencja genueńska wykazała, że Narutowicz doskonale orjentował się w kwestjach politycznych, to też popierałem jego kandydaturę na ministra spraw zagranicznych. Był on jedynym dotąd polskim ministrem spraw zagranicznych, który po europejsku pojmował swoje obowiązki. Informował się mnie, radził w rzeczach, w których 4-letnie moje doświadczenie mogło dać większą pewność siebie.

Niewiadomski żąda honorów wojskowych?

Warszawa, 8 stycznia. (Z). (Tel. wł.). „Express Poranny“ donosi, iż morderca Prezydenta Narutowicza, Niewiadomski, wystosował w dniu wczorajszym do sądu okręgowego pismo, że zrzeka się przysługującego mu prawa wniesienia skargi apelacyjnej. W piśmie tem twierdzi, że stanowczo nie przyjmie ułaskawienia i domaga się wykonania wyroku śmierci. Przed rozstrzelaniem żąda oddania mu honorów wojskowych przez kompanję 5 pułku Legionów, w której jakiś czas służył jako szeregowiec.

Przykładowo przedstawia się sprawa podwyżki następująco: Ogół urzędników w X n. p. randze płac otrzymał w październiku 250 proc. pensyi zasadniczej — do października włącznie regulowano pobory procentowo do pensyi zasadniczej, t. j. przy zasadniczej Mkp. 28.000 ogółem 98.000 Mkp. W grudniu według powyższego zwiększono je o 95 procent, czyli do kwoty Mkp. 191.100. Na styczeń przyznano pełne pobory październikowe ze 100 proc. podwyżką, co wynosi Mkp. 196.000. Różnica zatem poborów styczniowych od grudniowych wynosi Mkp. 4900, czyli 5 procent więcej uierwotnych poborów październikowych.

Od chwili właśnie ogłoszenia tej aż 100 proc. podwyżki, drożyzna ogromnie wzrastała, a od kilku dni niektóre artykuły żywności podrożały ponad 60 proc. swej ostatnej (grudniowej) wartości, lecz nie tej, jaką miały n. p. w październiku. To jest właśnie skutek szumnego tylko ogłaszania podwyżki, a faktycznie wypłacania zaledwie 2,56 proc. więcej od poborów grudniowych, przez co też i byt urzędników, zamiast polepszenia, pogarsza się.

Kongres sowiecki pod ochroną bagnetów.

Kraków, 4 stycznia.

Z Moskwy donoszą, że na czas obrad ostatniego **wszechrosyjskiego kongresu sowietów** zarządzono nadzwyczajne środki ostrożności. Ulice, prowadzące w kierunku gmachu wielkiego teatru państwowego, zamknięto już w przeddzień otwarcia obrad kongresu do wszelkiego ruchu, skasowano nawet istniejący w pobliżu przystanek tramwajowy. Wewnątrz gmachu teatralnego, oraz w jego pobliżu postawiono liczne posterunki uzbrojone, do których dostarczyły ludzi: uprzywilejowana „proletarjacka“ szkoła oficerska, oraz dawna „czerezwyczajka“ (czeka), nosząca obecnie nazwę „oddziału państwowej administracji“.

W sferach dobrze poinformowanych utrzymują, że tego rodzaju zarządzenia wywołane były nietyle obawą przed jakimś zamachem na kongres, ile raczej chęcią **zastraszenia delegatów na kongres,** zebranych w liczbie 2012. Wprawdzie pomiędzy nimi,

Jak przedstawia się rzeczywista podwyżka dla urzędników państwowych na styczeń 1923 r.

Kraków, 4 stycznia.

Piszą nam z miasta:

Na łamach „Wiadomości Krakowskich“ z d. 30 grudnia ub. roku w nrze 61 ukazała się notatka w sprawie płac urzędników państwowych, a wskazująca, że właściwa podwyżka na styczeń — wobec przyznania w grudniu 80 proc. poborów — wynosi o 20 proc. więcej.

Przy dokładnem jednak rozpatrzeniu sprawa ta przedstawia się inaczej. Pobory miesięczne urzędników od listopada włącznie są normowane procentowo od całej pensyi październikowej. Tak więc przyznano w grudniu najpierw 30 proc. poborów październikowych, a następnie tytułem świątecznego 50 proc. od ogólnie pobranych w grudniu — a więc i od początkowo pobranych 30 proc. — czyli, że w grudniu przyznano nie 80 proc., lecz 95 proc. poborów październikowych. Na styczeń ustalono pensye urzędnicze przez przyznanie 100 proc. więcej poborów październikowych, t. j. zwiększono je tylko o 5 proc. poborów październikowych w stosunku do podwyżki grudniowej, a zaledwie 2·56 proc. ogólnych poborów grudniowych.

TEATR BAGATELA.

„Panna Mamusia“

farsa w 3 aktach L. Verneuil'a.

„Bagatela“ stara się o to, by modne artykuły sceny paryskiej nie później ukazywały się u nas, jak w innych stolicach Europy. To też gdy na giełdzie teatralnej poszły w górę akcje firmy — Verneuil, dyr. Dąbrowski sprowadził natychmiast jego „Cudowne medjum“, sensacyjną bolmesjadę, którąśmy oglądali w zeszłym sezonie, a w tym roku postarał się i o „Karuzel“, objeżdżający obecnie sceny europejskie, i o „Grzebień szyldkretowy“, tak modny przy fryzurach ubiegłego roku, i o „Mademoiselle Maman“, która w wystawieniu wyprzedziła tamte nowości Verneilowskie.

Pasierb kocha macochę, jak —Edyp Jokastę, a ona jego, jak Fedra Hipolita, konstatują z przerażeniem dwudziestodwuletni Jerzy Letournel i dwudziestoletnia Żaklina, żona jego ojca, czterdziestoośmioletniego Alberta Letournel. Porównania mitologiczne zawdzięczają kulturze — kinowej. Na ten tragiczny temat już sławny „Pies“ Diogenes pisał cyniczne farsy, głoszące nowy morał — psi. Verneuil zręcznie ominął cynizm, przedstawiając matrimonium nondum consumatum. A stało się to tak: Stary libertyn Letournel uważał za swoją misję pocieszanie nieszczęśliwych niewiast wszelkiego wieku i stanu. Gdy raz na balu kostjumowym dowiedział się, że córka jego przyjaciela, panna Żaklina ma wyjść za jakiegoś podłego łowcę posagów, starał się temu zwyciężkowi, grożącemu pannie jak najgorszą przyszłością, przeszkodzić na wszelki sposób, a gdy nie mógł inaczej, oświadczył się o pannę i sam wziął z nią ślub. Byłby się „poświęcał“ i w dalszym ciągu, gdyby Żaklina zaraz po odejściu od ołtarza nie była spostrzegła, że ona swego męże prawie zupełnie nie zna. Gdy więc nie starał się dać jej poznać przed ślubem, niech to odrobi po ślubie. Przedtem ona ani myśli być mu posłuszną. A Letournel daje się poznać tylko jako ów osobliwy — misjonarz, który w dalszym ciągu pociesza nieszczęśliwe. To budzi w Żaklinie myśl zemsty. Nie wie tylko, jak ją wykonać. Za pomocnika narzuca jej się „poeta“ Juljan de Merenil, zbliża się do niej przy sposobności prób ze swej „Zemsty na dachu“, w której ona ma grać nową Julję, on nowego Romea, ale nie może ani kroku postąpić naprzód, bo nad cnotą macochy i honorem Letournelów czuwa syn Alberta, Jerzy. Ten robi zawsze taką awanturę, że ta, czując nadejście „momentu psychologicznego“, przyjmuje telefonem plan poety, by pod pozorem podróży do Hawru, dokąd ją niby wzywa na pożegnanie ojciec, odjeżdżający do Ameryki, przyjechała z nim na dobę do — Wersalu. Jakoż Żaklina plan wykonuje, ale tylko do kolacji z Juljanem. Dalszemu ciągowi staje na przeszkodzie młody Letournel, który dowiedział się o wszystkiem od zdradzonej przyjaciółki Juljana, pojechał do Wersalu, wypędził Juljana i sam został w pobliżu macochy, by przeczekać czas, potrzebny na jazdę do Hawru i powrót stamtąd. Podczas tego czekania uświadomił sobie, że od chwili ślubu z ojcem kocha Żaklinę, a że mu nie wolno kochać, nienawidzi ją i t. d. Do tego samego poznania dochodzi Żaklina. Ale duże dzieci nie widzą wyjścia z sytuacji. On z rozpaczy pojedzie do Ameryki i tam zostanie — miljarderem, ona wróci do domu i będzie — nieszczęśliwa. Najpierw Jerzy staje przed obliczem papy, który tymczasem pocieszał zdradzoną przyjaciółkę Juljana, a od wyrzutów syna bronił się — wyznaniem tajemnicy swego nieudanego małżeństwa. Hal ryknął Jerzy, w takim razie Żaklina może być wolna, jest wolnal Wol-

NIEDŹWIEDŹ „JIMMY"

miało się rzekomo znajdować — wedle sprawozdania oficjalnego — tylko 114 osób nie należących do partyi bolszewickiej, ale i reszty komisarze ludowi nie byli pewni. Faktem jest bowiem, że wybory do tego kongresu po wsiach i miastach prowincjonalnych wypadły wcale nie po myśli rządu centralnego. Na rozkaz tedy z Moskwy wysłano na wszechrosyjski kongres sowietów nie rzeczywiście wybranych delegatów, lecz **indywidua specyalnie przez ten rząd wyznaczone.** Przy znacznej jednak ich liczbie i niemożności dokładnego skontrolowania, czy rzeczywiście wysłano na kongres ludzi pewnych — komisarze ludowi woleli zabezpieczyć się na wszelki wypadek.

Napaści niemieckiego agenta na polskich geologów.

Kraków, 4 stycznia.

W londyńskich „Oil News" Nr. 521 z 25 listopada 1922 zamieścił niemiecki geolog firmy „Fanto" w Borysławiu **Dr. Karol Friedl** napastliwy artykuł pt.: „Fakty, o których akcyonaryusze i kapitaliści wiedzieć powinni. Towarzystwa angielskie jako ofiary". Napaść ta w streszczeniu brzmi następująco:

„Wiele przyczyn złożyło się na to, że dotychczas żadne nowe pole naftowe w Galicyi nie zostało odkrytem, wobec czego produkcya ropy stale spada i musi spadać dalej. Przedewszystkiem przemysł naftowy Galicyi stale pracował albo bez geologów, albo z zupełnie niewprawnymi i zacofanymi geologami. Mapa geologiczna Galicyi jest prawdopodobnie na ogół najgorszą mapą geologiczną kiedykolwiek wydaną, i oczywiście nie może przemysłowi oddać żadnej usługi. Wciąż jeszcze niema dobrej mapy geologicznej terenów naftowych, i w wielu wypadkach nawet wielkie Towarzystwa naftowe wolą czarodziejską różdżkę i inne mistyczne metody (naprzykład rzucanie kapelusza), niż pomoc geologów, i wobec smutnych doświadczeń z miejscowymi geologami jest to zrozumiałem.

Podpisany jest przekonanym, że przemysł naftowy w Galicyi ma świetną przyszłość przed sobą, lecz wtedy dopiero, gdy nowy Borysław będzie odkryty, a to może być zrobionem tylko na podstawie dokładnych badań geologicznych. Lecz ani rząd polski, ani przemysł naftowy nie myślą (!) o przeprowadzeniu tych dokładnych badań geologicznych (!) przyczem każdy z nich oczekuje na inicyatywę drugiego. Dalej, większość Towarzystw nie wierci w tych terenach, które są tanio do nabycia. — Jak długo taki stan rzeczy trwa, t. j. wiercenie odbywać się będzie w miejscach gdzie ropy być nie może, nie można oczekiwać odkrycia nowych wielkich pól naftowych".

P. Dr. Friedl, urzędujący obecnie w Borysławiu, ostrzega Anglików przed inwestowaniem pieniędzy w galic. przemyśle naftowym, oraz żąda zmiany rządu i jego polityki naftowej. Pozostaje on w bliskich stosunkach z austryackim geologiem Pietraschkiem z Leoben. Artykuł Friedla jest dowodem, że idzie tu o wrogą robotę przeciw naftowemu przemysłowi w Galicji. Artykuł jest napaścią, albowiem mamy przecież szereg znakomitych naszych geologów jak Dr. Jan Nowak (Lwów), Dr. Zuber, Tołwiński, Weigner, Jabłoński, Łoziński, Bujalski i inni. P. Friedl znajomość stosunków geologicznych u nas zawdzięcza tylko polskim geologom, do których się udaje o pomoc. Napaść tę należy szeroko rozpowszechnić i zapytać, co autor porabia jeszcze w Borysławiu.

no mi ją kochać. Ojcze, proszę cię o rękę Panny — Mamusi....

Stary Letournel wiedział z kina, jak smutny los spotkał starego Tereusza, który nie umiał „stanąć na wysokości sytuacji"; więc błogosławi młodym i przyrzeka jak najprędzej załatwić formalności o rozwód, a właściwie unieważnienie swego małżeństwa z Żakliną.

Żaklinę grała p. Malicka, zamrażając swą czystością i naiwnością śliskość błotnistych sytuacji, (po błocie można przejść czystą stopą, gdy jest zmarznięte). Dąsała się roztropnie na męża, poetę i pasierba, aż w ostatniej scenie z za chmur dąsów zabłysło jasne słoneczko szczęścia. Pani Malicka umie być szczęśliwą jeszcze piękniej niż się dąsać. Partnerem jej był p. Wesołowski, który umiał utrzymać trudną granicę między naiwnością — a głupotą chłopca. „Idjotyczność" kandydata na kochanka uwydatnił świetnie p. Kaden. Pan Dobrzański główny bohater, a zarazem reżyser sztuki, pokrywał humorem (nie komizmem) i bonhomją niekonsekwencje starego pocieszyciela niewiast. Kapitalną figurę wygi-kelnera stworzył p. Ratschka. P. Słępowska zasłużyła w epizodycznej rólce zdradzonej kochanki, mszczącej się za opuszczenie na starym Letournelu, na oklaski i kwiaty. Chytrą, ciętą subretką, mówiącą więcej oczkiem niż języczkiem, była p. Romówna.

Z. O.

Emigranci rosyjscy.

Kraków, 4 stycznia.

Podobnie, jak w czasach wielkiej rewolucji francuskiej, tak i podczas ostatniej rewolucji rosyjskiej udało się pewnej liczbie obywateli państwa rosyjskiego unieść życie poza granicę swej ojczyzny. Liczba tu jednak jest znacznie większa, niż była liczba emigrantów francuskich.

Jeden z dzienników wiedeńskich twierdzi, że **liczba emigrantów rosyjskich przekracza znacznie miljon.** W Berlinie mieszka ich przeszło ćwierć miljona i prawie tyle w Paryżu. Poza temi miastami największe środowiska **emigranckie** znajdują się: w Belgradzie, Monachjum, Pradze, Konstantynopolu, Sofji i Bukareszcie.

Los tych emigrantów, o ile nie udało im się unieść ze sobą choć trochę pieniędzy lub kosztowności, jest nad wyraz ciężki. Najlepiej sytuowani są ci uchodźcy, którzy opuścili Rosję już za czasu krótkich rządów Kiereńskiego, gdyż nie było wówczas rewizji na granicy i konfiskaty różnych rzeczy, przedstawiających jakąkolwiek wartość przez czerwonych rabusiów, zwanych sowieckimi urzędnikami cłowymi. Im później kto uciekał z Rosji, tem mniej mógł zabrać ze sobą, bo już w ogóle mniej posiadał i uciekać musiał chyłkiem.

Najlepiej można przyjrzeć się życiu emigrantów rosyjskich w Berlinie, dokąd przybyli pierwotnie tylko na czas krótki, mając nadzieję, że bolszewizm zostanie zgnieciony przez kontrrewolucję. Nadzieje te jednak zawiodły i trzeba było myśleć o stworzeniu sobie jakiejś egzystencji. W życiu Rosjan berlińskich godne są uwagi dwa fakty. Pierwszy z nich, to nadzwyczajne wzmożenie się uczucia nacjonalizmu rosyjskiego - nawet u żydów i drugi - to nagła oryentacja młodzieży w kierunku prawicowym, o czem łatwo było można się przekonać na kongresie studentów rosyjskich, który odbył się latem b. r. w Pradze. Stronnictwo kadetów wyznające zasady liberalne a dawniej przez młodzież uniwersytecką w Rosji bardzo popierane, dziś straciło wśród niej zupełnie zwolenników.

Obok naturalnego przygnębienia jednostek, wywołanego nostalgją za krajem, niedostatkiem, brakiem wiadomości o rodzinie pozostałej w bolszewji i t.p. odznacza uchodźców rosyjskich, wziętych jako całość, znaczna energia i ruchliwość. Pozakładali w Berlinie dzienniki rosyjskie, teatry, kabarety, sklepy, a nawet przedsiebiorstwa akcyjne, drukują rosyjskie książki, niszczone przez bolszewików, zakładają kluby, towarzystwa oświatowe, studjują na uniwersytetach i politechnikach.

Jeden z publicystów niemieckich, który miał sposobność osobistego zetknięcia się z emigrantami rosyjskimi pisze między innemi:

„Wzruszającem po prostu jest słuchać emigrantów, gdy z ogniem w oczach a przyciszonym głosem mówią o swej dalekiej, ukochanej ojczyźnie, gdy opowiadają o swem dawniejszem bez troski życiu, gdy prostemi słowy zdają sprawę ze swych obecnych, strasznych cierpień, ze swej nędzy. Ale jedno przytem uderza: w ich słowach brzmi przecież struna nadziei, brzmiącej przed rozpaczą. Oni wszyscy żywią nadzieję, że Rosja niebawem się odrodzi i będzie, tem, czem była".

Mimo niezałatwionych dotąd między nami, Polakami, a Rosją porachunków, mimo tragicznej grozy, jaką przeszłość rozdzieliła Polaków od Rosjan, nie możemy, jako ludzie, nie współczuć z losem uchodźców rosyjskich. Zawiele wycierpieli nasi emigranci po roku 31-szym, 48-mym, i 63-cim, abyśmy nie rozumieli gorzkiego losu uchodźców rosyjskich z pod teroru bolszewickiego. Ale, jeżeli ogniowa próba, jaka przechodzi teraz Rosja w ogóle a w szczególności jej inteligencja, przyczyni się do oczyszczenia „duszy" rosyjskiej z tych właściwości i przywar, które czyniły ją dla nas tak wstrętną, tak nam wrogą - to cierpienia emigrantów rosyjskich i tych nieszczęśliwych, co w Rosji pozostali, nie pójdą im na marne. Rosja odrodzona moralnie, zajmie wtedy należne jej miejsce i wśród wielkiej rodziny ludów słowiańskich i między państwami Europy.

J. T.

Przewrotność dyplomacji sowieckiej.

Kraków, 4 stycznia.

(j. t.) Dyplomacja rosyjska za czasów panowania carów uchodziła za bardzo zręczną a zarazem nie liczącą się wcale z jakiemikolwiek względami uczciwości, słuszności i prawdy. Dyplomacja zaś sowiecka, aczkolwiek nie może poszczycić się sukcesami, jakie udawało się osięgać tamtej, nie ustępuje jej w przewrotności i świadomem posługiwaniu się nieprawdą.

Jaskrawym dowodem że tak jest, może być **„orędzie pokojowe" Cziczerina** sowieckiego komisarza ludowego (ministra) dla spraw zagranicznych i **generała „ad honores" armii czerwonej,** wystosowane do rządu Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej z Lozanny, gdzie bawi, jako delegat rosyjski na konferencję międzynarodową.

Końcowy ustęp tego orędzia brzmi dosłownie:

„Naszym nadziejom pokojowym **przeciwstawiają ciągle inne państwa groźby natury militarnej** (sic!) W Waszyngtonie uchwalono morskie rozbrojenie, a **Rosja pracuje w tym duchu.** Powszechne rozbrojenie na morzu — to jedyny sposób rozwiązania kwestji cieśnin".

Ile wiary trzeba do powyższych słów przywiązywać, przekonamy się, gdy zestawimy je z kosztami. Rosja bolszewicka, jak powszechnie wiadomo, wytęża wszystkie siły, aby **postawić swoją armię na możliwie wysokim stopniu** pod względem wykształcenia, zaopatrzenia w środki techniczne, uzupełnienia korpusu oficerskiego, jak wprowadzenia surowej dyscypliny i t. d. Świeżo zaś nadeszły z Moskwy wieści, iż rząd sowiecki przystąpił do **odbudowy floty bałtyckiej,** przeznaczając na ten cel 800 mil. rubli w złocie, jako pierwszą ratę: pierwsze kroki, w celu **odbudowy floty czarnomorskiej,** poczyniono już dawniej.

I cóż znaczą wobec tych faktów takie frazesy rządu: „Przybyłem do Lozanny, aby dokonać dzieła pokoju, ale moje usiłowania nie zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Obce statki wojenne będą krążyły u naszych brzegów, a stąd wyniknie konieczność zbrojenia się z naszej strony".

Rząd sowiecki pragnąłby oczywiście, aby **Morze Czarne stało się wewnętrznem morzem rosyjskiem** (Binnenmeer), skąd każdej chwili możnaby urządzić wypad na Konstantynopol i nawet dalej przez cieśninę Dardanelską, zostającą w posiadaniu zaprzyjaźnionej z Rosją sowiecką Turcyi. Na to mocarstwa zgodzić się nie mogą, a Cziczerin wzywa Stany Zjedn. do przeprowadzenia uchwał waszyngtońskich, powziętych bez udziału Rosji, a więc nie obowiązujących jej prawnie.

Niewiele tedy zmieniło się w Rosji: czy pod panowaniem „białego" cara Mikołaja, czy pod panowaniem czerwonego Trockiego na wewnątrz panuje tensam teror, tylko o innej barwie, a na zewnątrz ta sama przewrotna zła wiara.

NA MARGINESIE.

Ofiarność sylwestrowych paskowesolków.

Strzelają korki szampana — gną się pary w rytm shimmy, palce wybrylantowane aż po paznokcie niewasze czyste rzucają snopy tęczowych świateł...

Na salę balową oświetloną rzęsiście wkracza grono pracowników Pogotowia Ratunkowego z koszyczkami w rękach. Jeden z kwestarzy kieruje się w stronę jegomościa, który w tej chwili rzuca na bufet niedbale 10 „słoni" za cztery butelki szampana.

— A francuskiego prawdziwego nie macie?

— Prosimy o datek na Pogotowie...

Jegomość krzywi się zupełnie nie dwu-znacznie, chowa szybko wypchany portfel, zaczyna szukać po kieszeniach i kieszonkach i wreszcie z wielkim mozołem wygrzebuje zmięte, podarte 5 marek.

— No, niech tam — kiedy to na Pogotowie, — bo ja już właśnie dałem w tramwaju...

Kwestarz zwraca się do znanego dyrektora banku. Dyrektor robi obojętnie pogardliwą minę:

— Nie mam drobnych...

— Na Pogotowie... brzmi dalej prośba.

— Ach! ciągle ta żebranina! — irytuje się młody elegant, który właśnie zapłacił półmiljonowy rachunek za kolację.

— Ależ to na Pogotowie...

— A co mnie to obchodzi!... ja mam swoje auto!...

Opasły paskarz wsuwa do puszki banknot, dziesięciotysięczny — w ten sposób aby wszyscy hojny dar jego widzieli... Złożył jednak banknot tak zręcznie, że nikt nie zauważył, iż „Słoń“ jest naddarty i przepalony papierosem...

Kwestarze opuszczają salę rozgoryczeni wynosząc drobną ilość 5, 10 i 20 to markowych banknotów i ową zniszczoną dziesięciotysiączkę. Na ulicy podchodzi do nich jakiś robotnik:

— Proszę Państwa, ja bym chciał dać na Pogotowie — i wrzuca do koszyka 2 tysiące marek...

A sylwestrowe paskowesołki powtarzają:

— Nie mamy drobnych...

S. Mig.

Od wydawnictwa.

Nadzwyczajne podwyżki płac, zwiększone koszta papieru i druku, podwyższenie należytości pocztowych, telegraficznych i kolejowych zmuszają podpisane wydawnictwa dzienników krakowskich do podniesienia ceny numerów pojedynczych **od 1-go stycznia 1923 r.**

na 200 marek pol.

oraz równoczesnej regulacyi ceny prenumeraty w odpowiednim stosunku.

Wobec tego prenumerata miesięczna kosztować będzie:

Bez odnoszenia . . .	Mk. 5.000
z odnoszeniem i zamiejsc.	„ 5.500
zagranicą	„ 8.000

Wydawnictwa: *„Czasu“, „Gońca Krakowskiego“, „Głosu Narodu“, „Ilustr. Kuryera Codziennego“, „Nowej Reformy“ i „Nowego Dziennika“.*

NADESŁANE.

Za dział ten Redakcya nie bierze żadnej odpowiedzialności.

POWIATOWA KASA CHORYCH W KROŚNIE.

Ogłoszenie.

Rada (Walne Zebranie Delegatów) Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie na posiedzeniu w dniu 17-go grudnia 1922 r. uchwaliła ponowną zmianę statutu przez przesunięcie górnej granicy zarobku podlegającego obowiązkowi ubezpieczania do Mk. 12.000.— dziennie.

Wobec tego wzywa się wszystkich P. T. Pracodawców jak. Zarządy kopalń i przedsiębiorstw handlowych, przemysłowych i budowlanych, oraz instytucje finansowe, kupców, właścicieli dóbr, adwokatów, osoby prywatne zatrudniające służbę domową, stałą i dochodzącą, rękodzielników, Władze samorządowe i gminne oraz instytucje społeczne i religijne i t. d. by w terminie do 8 stycznia 1923, złożyli w biurze Powiatowej Kasy Chorych spisy wszystkich u siebie zatrudnionych osób, podając imię i nazwisko pracownika, datę wstąpienia do pracy i wysokość dziennego lub miesięcznego zarobku **w dniu 1. stycznia 1923 r.**, wraz z wszelkiemi dodatkami w gotówce i naturze.

Przypomina się również, że wszelkie zmiany poborów o ile nie przewyższają jeszcze kwoty Mk. 12.000 — dziennie lub Mk. 300.000 — miesięcznie oraz nowo przyjętych lub zwolnionych pracowników, należy zgłaszać w Kasie Chorych do dni 3 pod rygorem kar w ustawie z dnia 19. maja 1920. Dz. U. Rzp. Nr. 44. Poz. 272. przewidzianych.

POWIATOWA KASA CHORYCH W KROŚNIE.

Jan Gnida m. p.	Piotr Kucharski m. p.
Dyrektor Kasy.	Przew. Zarządu.

Wiadomości bieżące.

Kraków, 4 stycznia.

Żałoba lwowskiej młodzieży akademickiej.

Na skutek ostatniej odezwy ogóln. polskiego Związku Bratnich Pomocy Młodzieży Akademickiej w Warszawie, akademicka młodzież Lwowa, na konferencji swych Towarzystw, zwołanej z inicjatywy Akademickiej Centrali Samopomocowej, postanowiła na znak żałoby po pierwszym Prezydencie Rzeczypospolitej śp. Narutowiczu wstrzymać się na przeciąg 6 ciu tygodni od wszelkich zabaw tanecznych i balów. Tem samem wszelkie bale i zabawy akademickie, zapowiedziane na czas przed 26. stycznia 1923 r. zostają odwołane; odnośne Komitety balowe podadzą do wiadomości termin na który bale zostały odłożone. Prezydjum Akademickiej Centrali Samopomocowej wzywa ogół młodzieży akademickiej do powstrzymania się od uczęszczania na jakiekolwiek bale względnie zabawy, celem zamanifestowania stanowiska, zajętego przez delegatów akademickich organizacyj (do których należą) na wspomnianej konferencji.

Wielki proces komunistów.

Lwów 4. Stycznia we wtorek w 30 tym dniu rozprawy rozpoczął prokurator dr. Gürtler przemówienie końcowe. Wywodził on, że przedmiotem rozprawy jest komunizm nie książkowej i akademickiej teorji, ale komunizm praktyczny, to znaczy rewolucja. To znaczenie przebija z każdego przemówienia oskarżonych, z każdego pisma, które w tysiącach egzemplarzy są rozrzucane między ciemny lud pracujący. Robota, jaką uprawiali oskarżeni, jest daleka od pojęć naszych i owoc jej, gdyby rzeczywiście dojrzał, byłby wyrazem naszego zupełnego upadku. Po szczegółowem przedstawieniu niebezpieczeństwa, jakie przyniosłaby rewolucja komunistyczna, mówca wskazuje na stosunki w Rosji sowieckiej. Do takich skutków zmierzają oskarżeni swoją działalnością.

Następnie przystąpił prokurator do omówienia winy oskarżonych ze stanowiska ustawy. Podniósł on, że oskarżony zrobili wszystko, by czyn swój wykończyć, a kulminacyjnym punktem tego planu to konferencja w gmachu św. Jura. Do konferencji tej przygotowali się przez czas dłuższy, starając się o silną organizację zdolną do poważnych i aktywniejszych zamierzeń. Okoliczności stwierdzone przy rozprawie niezbicie dowodzą, że zbrodnicze działania oskarżonych były zdolne do wywołania zamierzonych skutków.

W południe rozprawę przerwano.

Sądy doraźne na paskarzy.

Z Warszawy donoszą: Prezes ministrów Sikorski zapowiada, że rząd ma zamiar wystąpić z wnioskiem o wprowadzenie **sądów doraźnych przeciwko nieuczciwym spekulantom**, którzy dorabiają się olbrzymich majątków na przemycaniu środków żywnościowych poza granice Polski.

Język polski w Korespondencji górnośląskiej.

Ministerjum kolei zwróciło się do podległych sobie organów z wyjaśnieniem zasad na jakich winna się odbywać korespondencja z władzami Górnego Śląska, które w stosunkach pisemnych z władzami centralnemi w Warszawie posługują się prawie wyłącznie językiem niemieckim.

Okólnik ministerjalny wyjaśnia, że władze śląskie, na zasadzie ratyfikowanej w Genewie konwencji śląsko polskiej, mają istotne prawo do posiłkowania się w tych stosunkach językiem niemieckim. Ta sama jednak umowa daje nam pełne prawo **do odpisywania władzom tym po polsku.**

Okólnik zachęca do jaknajszerszego korzystania z tego prawa, które dotychczas nie było całkowicie wyzyskane.

Druga książka Nittiego.

Francesco Nitti, autor antypolskiej książki „Europa bez pokoju" wydał obecnie drugą broszurę pod tytułem „Upadek Europy", którą Niemcy przetłumaczyli i wydali w celach propagandy. Nitti zajmuje się w niej międzynarodowymi długami i odszkodowaniami i broni dalej zaciekle Niemców przy równoczesnem atakowaniu Francyi. Książka ta jest znowu tendencyjną obroną polityki niemieckiej, to też w Niemczech jest ogromnie czytaną.

Światowa wystawa sztuk dekoracyjnych w Paryżu.

Wyczytawszy w „Wiadomościach Krakowskich" wzmiankę o wielkiej wystawie światowej w Paryżu 1925 roku, o której jakoby pojawiają się głosy sceptyczne w prasie francuskiej, spieszę zakomunikować, co mnie o tem wiadomo. Wracam z Paryża, gdzie bawiłem w charakterze jeneralnego delegata polskiego do spraw tej wystawy, celem zawiązania bezpośredniego kontaktu ze sferami oficjalnemi, które wystawą kierują. Właśnie został załatwiony cały plan finansowy przedsięwzięcia, oparty na uchwalonej już subwencji miasta Paryża (15 miljonów franków) i na bonach loteryjnych na sumę 60 miljonów franków, których umieszczenia podjęły się najpoważniejsze instytucje kredytowe francuskie. Koszta więc urządzenia wystawy obliczone są na sumę, odpowiadającą kwocie około 98 miljardów marek polskich. Wystawa odbędzie się w sercu Paryża na Esplanadzie Inwalidów i na obydwu wybrzeżach Sekwany, obejmując również ogrody przed obu pałacami sztuki wraz z całym Grand-Palais. Poświęcona będzie sztukom dekoracyjnym w najszerszym zakresie, od architektury począwszy do najdrobniejszych przedmiotów użytkowych, z wytycznem hasłem nowoczesności. Na „rue des Nations", jaka się utworzy na bulwarach wzdłuż Sekwany, Polska będzie mogła wybudować swój własny pawilon w rzędzie wielkich mocarstw. Oprócz tego można będzie otrzymać znaczną ilość miejsca w galerjach i wielkim pałacu. Wystawa staje się z dniem każdym we Francji coraz bardziej popularną. Trafiłem w Paryżu na szereg poważnych manifestacyj na korzyść wystawy. Sfery rządowe (cała akcja odbywa się pod egidą ministerstwa handlu) i prasa udzielają gorącego poparcia pracy przygotowawczej, na czele której stoi wybitny polityk, były minister, senator Fernaud David. Właśnie ukończyłem czytanie wycinków z rozmaitych pism francuskich, za przeciąg niespełna miesiąca 60 artykułów, potwierdzających najzupełniej moje osobiste spostrzeżenia o solidarnem poparciu przedsięwzięcia przez opinję publiczną, która spodziewa się po tej wystawie wielkich korzyści ekonomicznych i moralnych dla Francji i dla całego świata z powodu wymiany idei artystycznych i towaru na tym wielkim międzynarodowym turnieju.

Jerzy Warchałowski.

Największa głębia morska.

Z zagranicznych rozpraw geograficznych dowiadujemy się, że największa głębia morska, dotąd naukowo stwierdzona, znajduje się na wschód od Filipin. Wynosi ona 9.780 m., a więc jest o 1000 m. większą od wysokości Ewerestu, a wiadomo, że Ewerest jest najwyższą górą świata. Za pomocą specyalnych przyrządów i instrumentów ekspedycye oceaniczne angielskie i niemieckie zbadały dokładnie tą głębię, dno morskie, bardzo niską temperaturę takiej głębi itd. Są to ostatnie zdobycze naukowych wypraw oceanicznych.

Napad bandycki w lesie.

Ze Lwowa donoszą 30 grudnia. Onegdaj wracali drogą do Polanic (z Glinian do Bogdanówki w pow. Przemyślany chłopi Wasyl Michaluk. Dmytro Iwaszczuk i żona jego Anastazja. Gdy weszli do lasu, nagle z zarośli wyszedł jakiś bandyta i skierowawszy rewolwer na przechodzących wydał im rozkaz, by oddali mu wszystkie pieniądze, jakie przy sobie posiadają. Michaluk mimo to rzucił się do ucieczki, a wówczas bandyta oddał celny strzał z rewolweru, którym uciekający trafiony został w plecy i padł trupem na miejscu. Napastnik przy następnym strzale trafił drugiego z obecnych w lesie, Iwaszczuka, w twarz kulą, która przebiła mu szczękę, poczem zarówno trupa, jak i rannego obrabował, zabierając mu sto kilkadziesiąt tysięcy marek. Potem rzucił się na żonę Iwaszczuka, obrabował ją również i chciał zamordować, ale w czasie szamotania się kobiety z nim, mimo dwukrotnych strzałów, nie trafił jej a słysząc czyjeś kroki w pobliżu, zbiegł w las. Policja podjęła energiczne poszukiwania.

Pies uratował życie dziecku.

Niezwykła uroczystość odbyła się przed paru dniami w Barcelonie. Oto prezes Towarzystwa Opieki nad zwierzętami, w obecności władz municypalnych i tłumnie sprowadzonej publiczności, zawiesił medal zasługi na... obroży skromnego wodołaza, imieniem „Miserja". „Miserja" bowiem, podczas ostatniej katastrofy w porcie barcelońskim, rzucił się z pokładu okrętu „Infanta Isabel" i z narażeniem własnego życia uratował życie kilkoletniemu dziecku.

ZALEDWIE DWA MILJONY MAREK zebrano w noc Sylwestrową na tak pożyteczną i popularną instytucję, jak Krakowskie Tow. Ratunkowe. Suma ta powinna być pięć razy większą, jeżeli się zważy, że tej nocy obracano miljonami. Wojenna, pawiąca się publiczność skąpo tylko spieszyła z ofiarami, a inteligencji ofiarnej mało było po lokalach i restauracjach. Miljarderzy i miljonerzy, oraz karciarze dawali od niechcenia po 10 marek!!! Widocznie, kto ma pieniądze, ten jeszcze nie nabył obywatelskiej kultury, której kupić nie można. Trudno się nadto nie powstrzymać od uwagi, że gdyby część przepitych w Krakowie w Sylwestra pieniędzy oddano na cele pożyteczne, to wybudowalibyśmy Muzeum Narodowe i schronisko dla żebraków.

ZBIÓRKA NA POGOTOWIE RATUNKOWE, urządzona po teatrach i tramwajach w dzień Nowego Roku, przyniosła ogółem 2,937.078 Mp. 2.894 marek niem., 2.100 kor. austr. i 1 kor. czeską.

USTAWA O PODATKU DOCHODOWYM. Ze względu na szerokie zastosowanie ustawy o państwowym podatku dochodowym tak co do osób fizycznych, jak prawnych i trudności, na jakie natrafiają szerokie koła publiczności przy spełnianiu obowiązków podatkowych z powodu braku odpowiedniego wydawnictwa tej ustawy podnoszono z wielu stron życzenie wydania jej w osobnym nakładzie, w formie, ułatwiającej każdemu zapoznanie się z jej przepisami i zastosowania jej w praktyce.

Izba Skarbowa zawiadamia, że życzeniu temu stało się obecnie zadość przez wydanie wspomnianej ustawy wraz ze wszystkiemi rozporządzeniami dodatkowemi, ustawami i wzorami w bardzo starannem opracowaniu najwybitniejszych fachowców: dra Bilgellinera, sędziego Trybunału Admin. i dra Żaluckiego, Naczelnika Wydziału Ministerstwa Skarbu.

Zamówienie tej książki pod tytułem: „Ustawy o państwowym podatku dochodowym" należy skierować do Stowarzyszenia Urzędników skarbowych, Warszawa. Izba Skarbowa, ul. Rymarska l. 1. Ze względu na wielki popyt, wskazany jest w zamówieniu pospiech.

PODATKI GMINNE. Województwo krakowskie zatwierdziło zgodnie z opinją magistratu uchwałę krakowskiej Rady wyznaniowej, nakładającą na członka gminy wyznaniowej podatek za rok 1923 w kwocie do 100 tysięcy mk. Onegdaj odbyło się pierwsze posiedzenie komisji wymiarowej, na którem przewodniczący prezydent gminy izraelickiej Dr. Rafał Landau przedstawił ciężkie położenie finansowe gminy. Wskazał w szczególności na poniesioną przez Radę wyznaniową odbudowę szpitala izraelickiego, tudzież olbrzymie koszta jego utrzymania, na rozpoczętą budowę nowego cmentarza, powodującą wydatek kilkuset miljonów, na znaczne wydatki z utrzymaniem gminnego domu noclegowego połączone, na konieczność uregulowania i podwyższenia płac urzędników, emerytur i pensyj wdowich, tudzież na cały szereg zadań filantropijnych i społecznych gminy. Dr Landau zawiadomił, że województwo zezwoliło krakowskiej gminie wyznaniowej na wymiar kary za zwłokę w placeniu podatku wyznaniowego w wysokości 5 proc. miesięcznie od wymierzonego podatku, przyczem wyraził nadzieję, że członkowie gminy, świadomi swych obowiązków, podatek wymierzony bezzwłocznie zapłacą i umożliwią w ten sposób Radzie wyznaniowej spełnienie całego szeregu zadań społecznych. Obrady Komisji, złożonej z członków Rady wyznaniowej i obywateli z poza Rady przez członków gminy wybranych, potrwają kilka tygodni.

TOW. MIŁOŚNIKÓW MUZYKI KAMERALNEJ zawiązało się świeżo w Krakowie za inicjatywą i pod przewodnictwem p. K. Czopp-Umlaufowej. Jego artystycznym celem jest szerzenie zamiłowania i znajomości, tej najszlachetniejszej gałęzi muzyki, uprawianej w naszem mieście dotychczas tylko dorywczo. Rzetelne zasługi położył na tem polu krakowski Instytut Muzyczny, przez włączanie dzieł kameralnych do programu szkolnego i urządzanie poranków i wieczorów (audycje kameralne, urządzane swojego czasu w „Ilciesze", miały już ustaloną sławę). Z jego też kół wyszła myśl założenia wspomnianego Towarzystwa, którego pierwszy wieczór popularny, urządzony staraniem garstki zamiłowanych i pełnych zapału dla sprawy muzyków odbędzie się dziś, we czwartek, 4 bm. o godz. 8-mej w sali Starego Teatru. Wykonane zostaną kwintet klarnetowy Mozarta i kwintet fortepianowy Dohnanyi'ego oraz mało znane utwory fortepianowe Debussy'ego, które obok dzieł Chopina i Liszta odegra wiedeńska pianistka, p. Helena Lampl.

ZE ZWIĄZKU INTELIGENCJI POLSKIEJ. Posiedzenie ekonomiczno społeczne Z. I. P. odbędzie się w dniu 4 bm. (czwartek) o godz. 4 pop., (ul Karmelicka 32, II. p.) Na posiedzeniu przyjmować się będzie wpisy na kursa języków, malarstwa, buchalterji, oraz na kursa krawieczyzny, szycia bielizny, modniarstwa i kilimkarstwa. Wpisywać się także można w biurze Związku, (Smoleńsk 9, II. p. sala nr 130) od godz. 11 — 1, a w poniedziałki i czwartki od 4 — 6.

KASYNO POWSZECHNE urzędnicze, Rynek gł. l. 18, urządza (dancingi) zebrania towarzyskie dla członków i osób wprowadzonych każdej niedzieli od godz. 6 do 11 od 7 stycznia br.

UROCZYSTOŚĆ NOWOROCZNA „FLORJANKI". W dniu Nowego Roku w sali dyrekcyjnej „Florjanki" zebrali się wszyscy urzędnicy i urzędniczki tej instytucji, których imieniem złożył życzenia nowo

roczne dyrekcji, prezes związku koleżeńskiego, p. Pająk. Odpowiedział mu imieniem dyrekcji dr Fr. Paszkowski, poczem zabrał głos prezes Tow. wzaj. ubezp., p. Jan Konopka, podnosząc, że „Florjanka" dzięki pracy tysiącznej rzeszy urzędniczej i zarządu stanęła wśród pierwszych i największych instytucyj Polski. Po mowie prezesa nagrodzonej hucznymi oklaskami, uroczystość zakończyła się.

„OPŁATEK" SŁUŻBY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE. Pracownicy miejscy zorganizowani w stowarzyszeniu Wzajemnej Pomocy służby miejskiej i Chrześć. Związku zawodowym urządzili w dzień Nowego Roku w sali szkolnej przy ul. Zielonej 27, tradycyjny „Opłatek". Prócz rodzin członków organizacyj miejskich przybyli na zaproszenie zarządów wspomnianych zrzeszeń: Prez. m. Federowicz, wiceprez. m. dr. Wielgus, dyr. Magistratu Grodyński, dyr Izby obrachunkowej Krzyżanowski, posłowie: Holeksa, Mianowski i Puchałka, radcowie m. Ks. Kasprzyk i inż. Adelman, sekretarz prezydjalny Strnsik, naczelnicy wydziałów Magistratu: Sowiński, Herget, Stahl, Ćwiertniewicz i szereg innych gości.

Po przemówieniu prezesa związku, p. Woźniaka, który w gorących i serdecznością nacechowanych słowach skreślił dążności Związku oparte na Ewangelicznych wskazaniach, zabierali głos prez. m. Federowicz, Ks. radca Kasprzyk, wiceprez. m. Wielgus, poseł Holeksa, dyr. Grodyński i inni. Myślą przewodnią wszystkich przemówień była konieczność utrzymania silnej solidarności i zgody.

Prez. Federowicz po przemówieniu wziął w rękę opłatek i połamał się nim ze wszystkimi obecnymi. Uroczystość przeciągnęła się wśród niezwykle miłego i podniosłego nastroju do późnej wieczornej godziny.

WIELKA REDUTA PRASY. Komitet urządzający redutę prasy celem zapewnienia publiczności jak najprzyjemniejszej i ciągłej zabawy, postarał się, by przez cały czas reduty grały naprzemian dwie najlepsze orkiestry krakowskie, które odegrają szereg modnych tańców. Reduta jak już donosiliśmy, odbędzie się dnia 1 lutego w salach Starego Teatru.

DRUGA WESOŁA KACZKA DZIENNIKARSKA pozazdrościwszy sukcesu swej poprzedniczce, zakwacze wesoło w nowym interesującym i dowcipnym repertuarze w Kollegium wykładów naukowych, Rynek gł. 39, w niedzielę, 7 bm. Bilety już są do nabycia.

BAZIE W KRAKOWIE. Wczoraj pojawiły się na mieście bazie, sprzedawane przez młodocianych paskarzy po bardzo słonych cenach. Za gałązkę bazi żądali malcy-przekupnie po 200 i więcej marek, mimo to bazie znalazły licznych nabywców.

KRAKOWSKI KOMITET KRESOWY składa najgorętsze podziękowanie w imieniu ogółu uchodźców przebywających w Krakowie: P. Prez. Rollemu, P. Kamińskiemu, kierownikowi kuchni obywatelskich, oraz ich zarządowi. Adamowi hr. Potockiemu z Zatora. P. Konstantowej Buszczyńskiej, Br. Janowi Goetz-Okocimskiemu, P. Leśniewiczowi, Sodalicji Kupieckiej, a w szczególności P. Truszkowskiemu, oraz fabryce porcelany „Skawina" za nader wydatną pomoc, okazaną przy urządzaniu wilji, z której korzystało blisko 200 osób uchodźców z kresów.

NOWE CENY MAKSYMALNE NA PIECZYWO I MIĘSO. A. P i e c z y w o. Za 1 kg. chleba żytniego z 70% przemiału 675 Mp. Za 1 kg. chleba ciemnego 500 Mp. Za 6 dkg. bułkę pszenną najwyżej z 50% przemiału 73 Mp. Za 3 dkg pieczywo wiedeńskie (rogalki i kajzerki) 53 Mp. Za 3 dkg. solodrąg 43 Mp. W sklepach spożywczych 1 kg. chleba o 20 Mp., bułka o 2 Mp. drożej.

M i ę s o w sklepach i jatkach. Za 1 kg.: mięsa wołowego z 20% dokładką 3400 Mp; mięsa wołowego bez dokładki 4000 Mp; cielęciny 2470 Mp. Mięso koszerne o 200 Mp. drożej na 1 kg.

M i ę s o na placach. Za 1 kg.: mięsa wołowego z 20% dokładką 3200 Mp; mięsa wołowego bez dokładki 3800 Mp; cielęciny 2370 Mp.

Wieprzowina, tłuszcze i wędliny. Za 1 kg.: wieprzowiny, 3800; kotletów wieprzowych 4000; bilu, słoniny białej i sadła solonego 6000; sadła bez otoki 6800; smalcu 7100; słoniny paprykowanej i wędzonej 6400; szynki surowej w całości 4400; gotowanej w całości 4650; krajanej na części 5860; westfalskiej gotowanej 5860; polędwicy pieczonej 6400; boczku gotowanego 5760; karczku wędzonego 5860; kiełbasy surowej 3100; kiełbasy siekanej 3400; kiełbasy lepszej, czysto wieprzowej, (wiejskiej) 5600; kiełbasy krajanej 4900; kiełbasy polędwicowej 5860; wędzonki surowej 4400; wędzonki gotowanej 4650; salcesonu z głowizny 3000; salcesonu zwykłego 2600; kiszki pasztetowej 3400; ozoru gotowanego 5960; kiszek w trzech gatunkach 1600; kabanosów 5600; sardelek 3400; kiełbasek wiedeńskich 5200; mieszaniny 5000 Mp.

Wędliny koszerne. Za 1 kg.: mostku, szynki, ozoru, polędwicy 7800; kiełbasy krajanej i paryskiej 6500; salami 5200; sardelek 4200; kiszki pasztetowej 3200; mieszaniny 6000 Mp.

Magistrat wzywa interesowanych, aby cenniki przedłożyli Komisarjatowi targowemu w terminie dni 2 do zawizowania. Cenniki mają być wywieszone na ścianie, wewnątrz lokalu przemysłowego, oraz na szybie wystawowej tak, aby były czytelne z zewnątrz lokalu. **Przekraczający powyższe ceny będą karani aresztem do 3 miesięcy i grzywną 1.000.000 Mp., lub jedną z tych kar.**

Zarazem Magistrat apeluje do publiczności, aby zarówno we własnym, jak i publicznym interesie donosiła o winnych przekroczenia cen maksymalnych do Wydziału III. B. Magistratu, (Główny Gmach, oficyny, drzwi nr. 27).

KONFISKATA SŁONINY. Na dworcu osobowym w Krakowie wczoraj rano tuż przed samym odjazdem pociągu osobowego w stronę granicy czeskiej, organa policyjne zauważyły dwóch mężczyzn, niosących wielką skrzynię podróżną. Gdy jeden z policjantów podszedł do owych osobników, porzucili oni skrzynię i zbiegli. Na inspekcji otworzono kufer, w którym pod cienką warstwą materji płóciennej znajdowało się przeszło 100 kg. słoniny. Słoninę oddano do komisarjatu targowego, który rozdzielił skonfiskowany towar [illegible] miejskie zakłady [illegible] roce. Nadmienić należy, że na skrzyni widniał napis „Wewnątrz narzędzia tokarskie."

BRAK ZNACZKÓW POCZTOWYCH PO 100 MK. daje się dotkliwie we znaki zarówno publiczności, jak zwłaszcza wydawnictwom dzienników, które wskutek tego narażone są na znaczne utrudnienia w wysyłce paczek z gazetami za granicę. W interesie Skarbu państwa leży jak najrychlejsze usunięcie tego rodzaju niedomagań, które świadczą o nieporządkach, jakie widocznie panują w administracji pocztowej. Należy mieć nadzieję, iż odnośne czynniki zarządzą co należy, ażeby natychmiast usunąć brak najpotrzebniejszych znaczków pocztowych.

WALNE ZGROMADZENIE ŻYDOWSKIEGO TOW. GIMNASTYCZNEGO odbędzie się w niedzielę 14 bm. o godz. 7 wieczór w lokalu Tow. gimn. z następującym porządkiem dziennym: 1) Sprawozdanie z działalności ustępującego Wydziału; 2) Sprawozdanie komisji budowy własnego domu; 3) Wybór nowego Wydziału; 4) Wnioski.

PODWIECZOREK, UROZMAICONY LICZNEMI NIESPODZIANKAMI, w kawiarni „Esplanade" urządza komitet obywatelski na dochód drugiego „Domu Techników" dnia 6 bm. o godz. 6 pop. Szlachetny cel i wyborowy program zgromadzi niewątpliwie liczne rzesze Krakowian.

KRADZIEŻE. Wczoraj na szkodę p. Marji Kaczorowej, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej l. 33, skradziono z ganku pierzynę i poduszkę znacznej wartości. — P. Leonowi Kosteckiemu skradziono wczoraj na targu tandetnym portfel z kwotą 160.000 Mp. — Wreszcie p. Rittermanowi, zamieszkałemu przy ul. Dietlowskiej l. 13, skradziono futro sobolowe, kryte czarnym jedwabiem i kasetkę z biżuterją. Szkoda jest bardzo znaczna.

OBŁAWA POLICYJNA. W nocy z wtorku na środę urząd śledczy policji państwowej urządził wielką obławę w podejrzanych lokalach, oraz na przedmieściach w poszukiwaniu za włamywaczami. W obławie brał udział cały aparat śledczy wraz z silnym oddziałem żołnierzy policyjnych. Obława trwała przez całą noc, czego wynikiem było doprowadzenie na policję „pod Telegrafem" przeszło 200 podejrzanych osobników. Po spisaniu protokołów zatrzymano około 20 osób podejrzanych, lub poszukiwanych za kradzieże i włamania.

ŚMIAŁY NAPAD BANDYCKI NA PRYWATNE MIESZKANIE. We wtorek, koło godz. 7 wieczorem, do mieszkania dziennikarza Sk. przy ul. Krowoderskiej l. 23. II. p. zapukano silnie. Gdy obecna, sama tylko będąca w mieszkaniu żona redaktora Sk. zapytała kto puka, usłyszała w odpowiedzi męskim głosem wypowiedziane słowa: „Puszczać zaraz". Po bezskutecznie ponawianych żądaniach otwarcia drzwi i silnem szarpaniu klamką, zdawało się, że tajemniczy mężczyzna odszedł. Za kwadrans, gdy pani Sk. chciała wyjść do sieni po wodę i uchyliła drzwi, trzymając zapaloną świecę, ujrzała nagle jakiegoś wysokiego draba w czarnej masce na twarzy, odzianego w krótką kurtkę i trzymającego w ręku nóż. Bandyta stał we framudze strychowej i momentalnie zbiegłszy ze schodów przed strychem, usiłował wtargnąć do mieszkania. Przerażona p. Sk. zatrzasnęła tuż przed opryszkiem drzwi, zaopatrzone w zatrzask amerykański. Bandyta począł wtedy szarpać klamkę i wygrażać się. Na wołanie p. Sk. o pomoc, bandyta zbiegł. Ponieważ ulica Krowoderska niepokojona jest od jakiegoś czasu przez podejrzane indywidua, powinny władze bezpieczeństwa otaczać baczniejszą uwagą tę część miasta.

POGRZEB ŚP. PROWINCJAŁA OO. KARMELITÓW, OO. MARCINA MACIAKA. Dnia 2 bm. złożono na wieczny spoczynek na tut. cmentarz zwłoki długoletniego Prowincjała OO. Karmelitów na Piasku, O. Marcina Maciaka.

Po odprawieniu ceremonij żałobnych przy trumnie zmarłego, które trwały do południa — nastąpiło wyniesienie zwłok O. Maciaka z kościoła OO. Karmelitów do karawanu.

Po odśpiewaniu pieśni „In paradisum" kondukt ruszył, poprzedzany licznem duchowieństwem zakonnem, jak również i świeckiem ku cmentarzowi.

Kondukt żałobny prowadził ks. dr Wincenty Boroń, gwardjan OO. Franciszkanów, (który to Zakon stale odprowadza OO. Karmelitów na miejsce wiecznego spoczynku).

Za trumną postępowała rodzina zmarłego, Przeor St. Walczak oraz tłumna publiczność.

Na pogrzeb zjechali się wszyscy przełożeni klasztorów z całej Polski.

Zwłoki OO. Maciaka złożono we wspólnym grobowcu OO. Karmelitów.

Na grobie złożono wspaniałe wieńce od pp. Grodeckich i rodziny.

Z kraju.

(Z) **ZAKAZ WYWOZU MIĘSA.** Główny urząd przywozu i wywozu wydał zakaz wywozenia zagranicę mięsa polskiego.

SKONFISKOWANIE „ROZWOJU". Na zasadzie § 2-go rozp. min. spraw wewn. z dnia 18 grudnia 1922 w przedmiocie wykonania zarządzeń stanu wyjątkowego na obszarze Warszawy komisarz rządu zarządził skonfiskowanie Nru 44-tego z dnia 30 grudnia 1922 r. czasopisma pod nazwą „Rozwój" za artykuł pod tytułem: „Atak na Rozwój."

(Z) **SPRAWA TRAGEDJI PUCKIEJ.** W dniu wczorajszym rozpoczęła się w Pucku przed tamtejszym sądem admiralicyjnym rozprawa przeciw sprawcom nieszczęśliwego wypadku w Pucku w lecie ubiegłego roku. W katastrofie, jaka wówczas się wydarzyła, poniosło śmierć 13 osób, a 34 odniosło rany.

TYFUS PLAMISTY SZERZY SIĘ. Wedle wiadomości otrzymanych z miarodajnych źródeł, w ciągu ostatnich tygodni począł się szerzyć na prowincji tyfus plamisty. Szczególnie szerzy się epidemia tyfusu w okolicach górskich, a to na Podhalu. W Nowym Sączu zanotowano kilkanaście wypadków śmiertelnych. W niektórych domach powymierały całe rodziny.

TEATR, LITERATURA I SZTUKA.

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Barwna i wesoła krotochwila A. Grzymały-Siedleckiego „Popas Króla Jegomości" grana będzie od piątku, 5 bm. przez cały szereg wieczorów. Na wczorajszem przedstawieniu p. Kułakowskiego, który nagle zasłabł, zastąpił w ostatniej chwili p. M. Jednowski, stwarzając świetną, zamaszystą postać szlachecką.

Dzisiaj „To, co najważniejsze", cieszące się niesłabnącem powodzeniem od premiery.

Z TEATRU „BAGATELA". Dzisiaj, we czwartek cieszącą się olbrzymiem powodzeniem „Panna mamusia", farsa w 3 aktach Verneuill'a, w przekładzie Włodzimierza Perzyńskiego, w której pp. Malicka, Stępowska, Dobrzański, Kaden, Rotschka i Wesołowski mają szerokie pole do popisu, za co zbierają dobrze zasłużone oklaski.

„Panna mamusia" wypełni wszystkie wieczory bieżącego tygodnia do niedzieli włącznie.

W sobotę popołudniu po raz ostatni po cenach zniżonych „Bęben" z pp. Wernicz i Dobrzańskim w rolach głównych.

W niedzielę popołudniu po raz ostatni „Banco" z pp. Druczową, Węgierką, Dobrzańskim, Kadenem i Turskim.

TEATR „OPERA I OPERETKA". Dziś, we czwartek, 4 bm. „Bajadera" z gościnnym występem pp. Heleny Miłowskiej i Filipa Kuligowskiego, znakomitej pary artystów op. lwowskiej, którzy na tamtejszej scenie zdobyli w operetce tej rekord powodzenia.

Herman J a d l o w k e r, znakomity tenor bohaterski oper zagranicznych po odniesionych sukcesach we wczorajszej „Carmen", wystąpi po raz drugi na naszej scenie jutro w piątek, 5 bm. w operze „Żydówka". Partję tytułową kreować będzie pozyskana tylko na dwa występy primadonna opery wiedeńskiej, p. Rena Pfiffer, która tę partję zalicza do swoich najlepszych kreacyj.

W sobotę, 6 bm. dwa przedstawienia: pop. o godz. 3.30 „Kopciuszek", który stał się największą atrakcją dla naszych milusińskich, zaś o godz. 7.30 wieczór po raz ostatni wystąpią pp. H. Jadlowker i Rena Pfiffer w operach „Cavaleria Rusticana" i „Pajace". Będzie to ostatnia sposobność usłyszenia tej znakomitej pary gości, ponieważ p. Jadlowker w najbliższych dniach udaje się za granicę na wielkie tournee koncertowe, a p. Pfiffer wraca do Wiednia, gdzie jest stale angażowana.

NOWA OPERETKA POLSKA. Dyrekcja miejskiego teatru „Opera i Operetka" przyjęła i zakwalifikowała do wystawienia nową 3-aktową operetkę pt. „Biały paw" H. Borynicza i Fr. Koniora.

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH:

TEATR IM. JULJUSZA SŁOWACKIEGO.

Czwartek: „To co najważniejsze".
Piątek: „Popas Króla Jegomości".
Sobota o godz. 3.30 popoł.: „Betleem Polskie".
Sobota wiecz.: „Popas Króla Jegomości".
Niedziela o godz. 3.30 pop.: „Betleem Polskie".
Niedziela wiecz.: „Ingeborga".
Poniedziałek: „Betleem polskie".
Wtorek: „Popas Króla Jegomości".

TEATR „BAGATELA".

Czwartek: „Panna mamusia".
Piątek wieczór: „Panna mamusia".
Sobota popoł.: „Bęben", (ceny zniżone).
Sobota wieczór: „Panna mamusia".
Niedziela popoł.: „Banco".
Niedziela wieczór: „Panna mamusia".
Poniedziałek: „Panna mamusia".

TEATR MIEJSKI OPERA I OPERETKA.

Czwartek: „Bajadera", (występ H. Miłowskiej i F. Kuligowskiego).
Piątek: „Żydówka" (występ Jadlowkera i Reny Pfiffer).
Sobota o godz. 3.30 popoł.: „Kopciuszek".
Sobota o godz. 7.30 wieczór: „Pajace" i „Cavalleria Rusticana" (występ H. Jadlowkera i Reny Pfiffer).

Z sali sądowej.

Zasądzenie szajki złodziejskiej.

(ch) W dniu onegdajszym, przed Trybunałem Sądu karnego rozegrał się epilog głośnych swego czasu kradzieży garderoby i kosztowności, dokonanych przez dobrane grono znanych na bruku krakowskim włamywaczy i złodziei.

Na ławie oskarżonych zasiedli: Stefan **Chmiel,** l. 22, dwukrotnie karany więzieniem za kradzieże, jego „narzeczona" Marja **Wasielska** wraz z matką, Stanisław **Baran** niegdyś wierny druh Chmiela w kunszcie złodziejskim, obecnie jego wróg zażarty. Kolekcję uzupełnili: znany w kronikach policyjnych Roman **Ćwik** i niejaki Józef **Sarocki,** l. 57 zegarmistrz z zawodu.

Ciekawe są motywy, jakie złożyły się na doprowadzenie owego ensemble'u, przed kratki sądowe.

W tym celu musimy się cofnąć pod koniec roku 1921. W pierwszych dniach grudnia tego roku włamano się do mieszkania p. B. w Krakowie, wyrządzając mu znaczną szkodę. Pod zarzutem tej kradzieży aresztowano Stefana **Chmiela** i po przeprowadzonej rozprawie

skazano go na **cztery lata ciężkiego więzienia.** Wówczas osk. Chmiel trawiony prawdopodobnie zemstą, oskarżył Barana i wymienioną wyżej „kompanję“ o współudział w powyższej kradzieży, zarzucając jej zarazem jeszcze kilka innych kradzieży. Efekt był taki, że Chmiel sam wpadł w zręcznie nastawione sidła, mianowicie prokuratura wygotowując na podstawie jego zeznań akt oskarżenia przeciw wymienionym spólnikom nieomieszkała również i samego donosiciela oskarżyć o współudział w tych wyprawach.

Toteż osk Chmiel wysilał na onegdajszej rozprawie całą swą uwagę i spryt, by wykazać swą niewinność, nie przebierając więc w środkach, zarzucał gradem oskarżeń swoich byłych kamratów.

Wywiązała się więc ożywiona polemika pomiędzy ławą oskarżonych a ich oskarżycielem i oskarżonym w jednej osobie. „Tryumfującego“ Chmiela zdołano jednak uspokoić i doprowadzić do względnej rozwagi umysłowej.

Rozprawa, obfitująca miejscami w humorystyczne epizody, zwłaszcza przy odczytywaniu kapitalnej korespondencyi Mani do ukochanego „Staszka“ Chmiela, nie pozbawionej pikanteryi i swoistości stylu, właściwego podobnym autorom, przeciągnęła się do godziny 3-ej po południu, poczem trybunał wydał **wyrok, skazujący Barana na 3 lata ciężkiego więzienia, Maryę Wasielską młodszą i Józefa Sarockiego** za nabywanie, ukrywanie i pozbywanie kradzionych rzeczy, **na karę 6 miesięcy ciężkiego więzienia.**

Co do oskarżonego **Chmiela,** to trybunał przyjął za wystarczającą, wyznaczoną mu już poprzednio **karę czteroletniego więzienia.** Resztę oskarżonych z braku dowodów winy, uwolniono.

Rozprawie, której przypatrywały się od dawna nie widziane, liczne rzesze podmiejskich obywateli, przewodniczył s. s. o. Hubaczek, wotowali s. s. o. Federowicz i Kraus, oskarżał prokurator Gołąb.

Koniokradzi w pułapce.

(ch) Również przed zwykłym trybunałem karnym, któremu prawdziwych s. p. o. Hubatzek, rozpatrywano w dniu wczorajszem sprawę znanego koniokradzca 28 letniego J. Malika i jego pomocnika Ch. Propinatora.

Oskarżony przyznał się na wczorajszej rozprawie do dnia kradzieży, twierdząc, iż był tylko ślepem narzędziem Propinatora, z zawodu handlarza koni, który go stale do kradzieży namawiał. Oskarżony Propinator do winy się nie poczuwa, twierdząc, iż nigdy nie wdawał się w konszachty z Malikiem.

Trybunał po naradzie uznał obu winnymi zarzuconych im w akcie oskarżenia zbrodni i skazał: **Malika na dwa i pół a zaś Propinatora na dwa lata ciężkiego więzienia.**

Giełda Krakowska

3. stycznia 1923 r.

(stm.) Senzacją dnia na giełdzie krakowskiej — aczkolwiek zresztą przewidywaną — jest wielka „haussa“ na akcje Zieleniewskiego. Gdy jeszcze w sobotę robiono Zieleniewskim po 22—23.600, w poniedziałek zakończono tranzakcje na Zieleniewskiego kursem 32.000, we wtorek już po 35.000. Notowanie to ma swe źródło w kursach giełdy warszawskiej, gdzie kupowano już Zieleniewskiego po 34.000. Warszawski zaś popyt na Zieleniewskiego tłomaczy się tem, że spółka akcyjna Zieleniewski obejmuje po zlaniu się, zakłady metalurgiczne p. f. Lilpop, Rau i Ska; ponieważ zaś „Lilpopy“ notowane są na giełdzie warszawskiej po 80 tysięcy, więc Warszawianie, płacąc za Zieleniewskiego 30—40 tysięcy, kupują właściwie tak tanio Lilpopy.

Notując zresztą tę okoliczność, należy stwierdzić to, cośmy niejednokrotnie na tem miejscu podnosili, że dotychczasowe krakowskie kursa takich papierów, jak Zieleniewski, Siersza Górnicza, Górka i podobne przedsiębiorstwa, po 16—18 tysięcy nie odpowiadające ich wartości z jednej strony, dewaluacji pieniądza z drugiej, wynosiły 5 razy mniej, niż powinny. To też, naszem zdaniem, wyrównanie kursu Zieleniewskiego jest tylko zapowiedzią takiego samego wyrównania dla innych papierów.

Już przez ostatnie dwa dni przy wielkim ogniu zwyżki Zielenewskiego piekły się pieczenie wszystkich innych papierów. Zwyżkowały prawie wszystkie gatunki akcyj, w pierwszym szeregu ciężkie jak Siersza Górnicza z 19.000 (w sobotę) na 29.000, Górka z 29.000 na 33.000, Chodorów na 35.000 i t. d. Z lżejszych bardzo poszukiwano P. T. H., które doszły do 3.000, za Trzebinię żelazo płacono już 12.000, za Elektrownię w Sierszy 4000 i t. d. Przy ogólnej mocnej tendencji, wszystko zapowiada dalszą zwyżkę.

Waluty natomiast były wogóle słabsze, a obroty niemi robiono niewielkie.

Płacono w Krakowie za

Dolary	17000	18000	17800
„ kanadyjskie			
Franki francuskie	1225	1325	1310
„ belgijskie			
„ szwajcarskie	3350	3450	3395 — 3440
Funty angielskie			
Marki niemieckie	2·—	2·50	2·48 — 2·45
Korony austryackie	24.50	26·50	25.85—26
„ czeskie	520	550	544-546
Dynary			—·—
Lei rumuńskie			
Liry włoskie	875	925	908—920
Floreny holendersk.	7000	7300	7125—7150

Akcye Tow. handl. i przem.	Waluta markowa Ofiarow.	Żądano	Transakcye
Polskie Tow. hand.	2500	3200	2750—3000
Pharma	8000	9500	8000—9300
Polski Glob	700	900	850
Zieleniewski	31000	37000	36500—31000
Parowozy	8200	9600	9500-8400
H. Cegielski	55000	60000	58000—55000
„Trzebinia“	11000	12000	11000—12000
„Pocisk“	4500	5500	5100—4500
„Górka“	30000	35000	30000—33000
Siersza	25000	30000	25000—29000
„Tepege“	20000	25000	22000-23000
Mydło	12000	14000	12000—13500
Krakus	4500	5500	4600—5300
Chodorów	30000	35000	30000—35000
Elektrownia Siersza	3500	4500	4000—3600
Automotor	1800	2300	2000
Ćmielów	17000	19000	18000
Strug	4000	5000	4500—4600

Giełda warszawska. Waluty notowane bez zmiany. Dolary 17.750, marka niemiecka 3 1/2, Londyn 82.600, Paryż 1310, Wiedeń 0.26.

Giełda szwajcarska. Berlin 0.7.25, Wiedeń 0.0075, Praga 16.45, Holandja 209 1/4, Nowy York 528 1/4, Londyn 24.50, Paryż 39.20, Medjolan 27.05, Bruksela 36.20, Sztokholm 143, Chrystjania 200.50, Madryt 83 3/4, Buenos Aires 200, Bukareszt 0.21 1/4, Warszawa 0.03.

Nowe przepisy o przekazach telegraficznych i listach wartościowych. Z dniem 1 stycznia dopuszczone zostały w całej Polsce, z wyjątkiem Górnego Śląska, przekazy pocztowe i telegraficzne do 500.000 Mkp. oraz podwyższona została granica podanej wart. przy listach wart. i paczkach i granica obciążenia pobraniem listów i paczek również do 500.000 Mkp. Doręczanie powyższych przesyłek adresatom do domu do wartości 500.000 Mkp. w miejscowym, a do 50.000 Mkp. w zamiejscowym okręgu doręczań, pozostawiono uznaniu poszczególnych dyrekcyj poczt i telegr., która zarządziła doręczanie tych przesyłek, w miejscowościach o znacznym ruchu handlowym i przemysłowym.

Warunki przyjmowania przesyłek całowagonowych. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że począwszy od dnia 8 stycznia 1923 r. nie będzie przyjmowała do ponownej dalszej wysyłki bez przeładowania (reekspedycyi) przesyłek całowagonowych, które przy pierwotnem nadaniu nie będą miały oznaczonych listów przewozowych w nagłówku napisem: „przesyłka przeznaczona do reekspedycyi do...... bez przeładowania“, przyczem miejsce wykropkowane ma być wypełnione nazwą stacyi, względnie kraju.

TELEGRAMY.

Dymisja ministra Jastrzębskiego.

Warszawa. (Tel. wł. Z.) Minister skarbu, Jastrzębski, wniósł wczoraj podanie o dymisję, **która została przyjęta.** Kierownikiem ministerstwa skarbu został mianowany p. Markowski.

Obrady sejmowe rozpoczną się 16 b. m.

Warszawa. (Tel. wł. H.) Według pogłosek obiegających dzisiaj w kołach sejmowych **poświąteczne obrady sejmowe rozpoczną się 16 go.** Pomiędzy 10 a 16 stycznia oczekiwać należy rokowań między stronnictwami dla wyjaśnienia sytuacji parlamentarnej. W kołach stronnictw ludowych utrzymuje się przekonanie, że rząd z łatwością uzyska votum zaufania.

Bunt gwardyi królewskiej we Włoszech.

Wiedeń. (PAT.) „Neue Fr. Presse“ donosi z Turynu pod datą 2 bm., że wybuchł tam **bunt gwardyi królewskiej,** który jednak został przez karabinierów stłumiony. Pojmano 1200 gwardzistów. **W starciu było 4 zabitych i 15 rannych.** Drugi bunt, który usiłowano wzniecić wieczorem, został także stłumiony, przyczem byli zabici i ranni. **Cała gwardya w Turynie została rozbrojona.** Także w Neapolu przyszło do buntu, który również został stłumiony.

Wydawnictwa literackie.

— **WYDAWNICTWA „IGNISA“.** Zaznaczający się wybitnie w naszym ruchu wydawniczym rozpęd do literatury obcej, spowodował znaną firmę wydawniczą księgarni E. Wende i Ska w Warszawie, do podjęcia cyklu wydawnictw z piśmiennictw obcych p. t. „Książki Ignisa“. W cyklu tym ukazały się już jako pierwsze publikacje niektóre arcydzieła literatury polskiej i obcej w najlepszych przekładach.

Szereg ich rozpoczyna przedruk pierwszego tomiku poezyj A. Mickiewicza, wydanego w r. 1822. Jestto najdokładniejsza podobizna owego pierwszego przed 100 laty wydanego tomiku, który obwieścił Polsce narodziny największego poety narodowego. Książka ozdobiona jest ilustracjami i inicjałami T. Gronowskiego.

Drugą z kolei książeczką „Ignisa“ jest **„Autoportret“** C. K. Norwida — antologja skomentowana i ułożona przez Romana Zrębowicza w ten sposób, aby dawała syntetyczne pojęcie o całokształcie twórczości Norwida.

Tomik trzeci to zbiorek nowel głośnego francuskiego autora Villiers de l'Isle Adama p. tytułem **„Akedysseril“** w tłomaczeniu Wacława Rogowicza.

Tomik czwarty niesie głośny utwór Roberta Ludwika Stevensona p. t. **„Klub samobójców“** w nowym świetnym przekładzie W. Horzycy.

Tom piąty zawiera dwie nowele Adolfa Dygasińskiego p. t. **„Łabędzia woda“,** wydane dla uczczenia przypadającej w tym roku dwudziestej rocznicy śmierci niezapomnianego tego autora.

Zasługą i ornamentem wydawnictwa „Książek Ignisa“, jest bardzo staranna rewizja tekstów oraz wstępy niosące komentarze bio- i bibliograficzne dotyczących autorów.

W. P.

— **BIBLJOTEKA POWIEŚCI.** Z dniem 1. grudnia z. r. zaczęło w Warszawie wychodzić perjodyczne wydawnictwo książkowe p. t. „Biblioteka powieści“ trzy razy miesięcznie. Cena pojedynczej książki w prenumeracie miesięcznej 900 Mp.

Jako pierwszy tom tego wydawnictwa wyszedł mało znany i w handlu zdawna wyczerpany romans Adolfa Dygasińskiego p. t. **„Z pod ciemnej gwiazdy“.** Rzecz ta oparta na stosunkach warszawskich z przed lat czterdziestu odtwarza życie hulaszcze złotej młodzieży warszawskiej a zarazem odsłania tajemnice podziemi stolicy, które spowodowały głośny pogrom warszawski żydów w sam dzień Bożego Narodzenia roku 1881. Korekta pierwszego tomu pozostawia sporo do życzenia.

Ernest Zahn: **Za błysk szczęścia. — Cień.** Nakładem Polskiego Tow. Księgarń kol. „Ruch“ S. A.

Autor szwajcarski, uznany i ceniony także poza granicami swej ojczyzny, po raz pierwszy występuje przed polskiem audytorjum z dwoma utworami powieściowemi, dającemi ponickąd wyobrażenie o bogatej jego twórczości. Zasadniczą jej cechą jest mocne odtwarzanie dynamiki życiowej, oglądanej przez pryzmat zdrowego rozsądku i gorącego serca, przy skromnym tylko współudziale fantazji. Oczom autora, przywykłego do jasnych blasków górskiego słońca, spotęgowanych jeszcze lśnieniem lodowców i śnieżnych wirchów, wszystko przedstawia się wyraziście, monumentalnie proste i wyniosłe jak przyroda alpejska. W takich linjach rysują się też jego postacie, w ten kształt układają się przeważnie ich losy. Zahn nie poszukuje jednostek niezwykłych, ponad czy poza-życiowych, ani przeżyć osobliwych; nie odchyla też zasłony, przez którą przedziera się tylko zmysł szósty — w rzadkich momentach natężonej intuicji i wiary. Natomiast stoi silnie na gruncie życia realnego z całym jego rozgwarem i mnogością przejawów, utrwalając je z plastyką bystrego obserwatora i miłośnika.

Motyw codzienny, błąd młodości dziewczyny, stanowi wątek obydwu wymienionych opowiadań, w których uderza wnikliwość psychologiczna i znakomity rysunek postaci, także drugoplanowych. Zahn nie dokonywa na swych bohaterkach wiwisekcji duchowej, lecz z logiką i siłą kreśli ich losy ludzkie, arcyludzkie, roztaczając po „błysku szczęścia“ z nieubłaganą konsekwencją życia, „cień“. Salome łamie świadomie społeczny kodeks moralny, pragnąc przedłużyć ulotną chwilę szczęśliwości, lecz obliczywszy wszystko z matematyczną niemal ścisłością, zapomina, że ostateczny bilans zależny jest od nakazów i form uświęconych życia, które też w niwecz obraca jej nadzieje, druzgocąc ją samą.

Na bohaterce „Cienia“, Violencie, ciąży tensam grzech, zrodzony jednak bezwiednie, w tępej martwocie jej jestestwa. A kiedy całkowicie przeobrażona, staje w szeregu dzielna pracownica na niwie szarej codzienności, w skromnym swym zakresie typ niemal heroiczny — zjawia się upiór przeszłości i tę grzesznicę bezwinną zmusza do samosądu.

Jako bezwzględny afirmator życia, wolny od wątpień i płynącej stąd goryczy, Zahn kreśli dole, częściej niedole człowiecze ze spokojem niemal klasycznym, tragedjom bytu nadając posągowe dostojeństwo bólu, bez jego zgrzytów.

Angielski plan uregulowania sprawy odszkodowań.

Leafield, 3 stycznia. (PAT) Poufnie. Plan angielski dotyczący ostatecznego uregulowania sprawy odszkodowań międzynarodowych, opiera się na następujących zasadach:

Plan przewiduje **czteroletnie moratoryum** w odniesieniu do spłat gotówkowych bez względu na świadczenia w naturze, dokonywane na kredyt na rachunek przyszłych spłat z tytułu odszkodowań. W następnem czteroleciu przewidywane są **spłaty w wysokości dwóch miliardów marek w złocie rocznie.** W następnych dwóch latach zaś w wysokości **dwu i pół miliarda marek w złocie.** Po upływie tych 10 lat roczna rata wynosić będzie **[illegible] pół miliarda marek w złocie** [illegible] mniej, nie mniej jednakże niż dwa i pół miliarda, a mianowicie w wysokości **dokładnie ustalonej przez bezstronny trybunał.**

Dla nadzoru nad finansami niemieckiemi, projekt angielski przewiduje **utworzenie w Berlinie międzysojuszniczej Rady Finansowej,** w skład której wchodzić [illegible] delegaci mianowani przez **Anglię, Francyę, Włochy, Belgię,** oraz delegat **Stanów Zjednoczonych** i delegat jednego z państw neutralnych pod przewodnictwem **ex officio niemieckiego ministra finansów,** który jednakże przy głosowaniu **z reguły nie będzie miał prawa głosu,** z wyjątkiem wypadków podziału głosów delegatów po połowie.

Jeżeli ta Rada należycie [illegible] stwierdzi, że stan niemieckich finansów [illegible] przed upływem „[illegible]" [illegible], jest tego rodzaju, że pozwala na **przyspieszenie gotówkowych spłat,** to będzie mogła zarządzić takie przyspieszenie spłat w wysokości dwóch miliardów rocznie z zastrzeżeniem, że przyspieszenie to jednakże nie [illegible] przed upływem lat dwóch, oraz że [illegible] [illegible] przewidywane w wysokości dalszych rat, aby [illegible] [illegible] do powiększenia.

Obligacye niemieckie mają więc formę **pięcioprocentowych bonów** i będą następnie przez rząd niemiecki **wykupione.** Warunki wykupna przewidziane są dogodne, przyczem przewidziany jest **termin 32-letni.** Będą to dwie serye. Pierwsza serya będzie zawierała stałe raty, podnoszące się stopniowo do dwóch i pół miliarda marek złotych rocznie. Serya zaś druga będzie zawierała [illegible] dodatkowe ponad kwotę dwu i pół miliarda marek rocznie, poczynając od 11 roku nadal. Jakkolwiek nie ustanowiono, to jednakże wykup przed terminem nie jest wykluczony, przyczem na takich wygodnych warunkach, że o ile kredyt niemiecki zostałby przywrócony, procenty od wykupionych bonów będą w stanie pokryć zarówno procent jak i raty nieumorzone niemieckich pożyczek zaciągniętych na rynku dla tych celów.

Takie postawienie kwestyi pobudzi Niemcy do **zaciągnięcia pożyczek w najkrótszym czasie,** ponieważ w ten sposób [illegible] mogły przeprowadzić konwersyę pożyczki [illegible] na pożyczkę terminową, bez powiększenia rocznych obciążeń z tego tytułu, a także zaciągnięcia obecnych [illegible] wszystkich realiów najrozmaitszych, przez [illegible] pożyczkę zagraniczną, znajdującą się w rękach prywatnych posiadaczy.

Francya nie godzi się na propozycye angielskie.

Paryż, 3 stycznia. (Tel. wł. H.) Dzienniki donoszą, że sytuacja jest ciągle poważna i prawie, że krytyczna. Rozbieżność między poglądami Poincarego i Bonar Lawa jest znaczna. Włochy i Belgia starają się pośredniczyć. Z jednej strony sądzą dzienniki, że uda się doprowadzić do porozumienia, a drugiej jednak strony dzienniki nieurzędowe wyrażają przypuszczenie, **że konferencya utknie na martwym punkcie** i rozejdzie się bez rezultatu, i że wtedy wkroczy Ameryka akcyą pośredniczącą pod warunkiem, że wszystkie państwa biorące udział w konferencyi zgodzą się na to pośrednictwo. Dzienniki poranne paryskie zapewniają, że nie ulega wątpliwości, iż **Poincaré nie zgodzi się na to, aby propozycye angielskie były podstawą rokowań.** Dzienniki francuskie wyrażają nadzieję, że Włochy i Belgia przyjmą propozycyę Poincarego, a wówczas Anglia byłaby izolowaną. Gdyby wniosek Poincarego wbrew oczekiwaniom nie został przyjęty, wówczas zdaniem dzienników, nastąpiłoby zerwanie rokowań.

Na czem polega różnica planów reparacyjnych Anglii i Francyi?

Wiedeń. (AW.) Korespondent „Neues Wiener Abendblatt" przedstawia różnicę między planem angielskim a francuskim następująco: Podczas gdy Anglia proponuje czteroletnie moratoryum, ustalenie długu niemieckiego na 25 miliardów marek w złocie i przyznanie Niemcom kredytów, któreby umożliwiły im zapłatę, **Francya godzi się tylko na moratoryum 2-letnie, związane z zastawami,** następnie żąda uskutecznienia grabieży lasów [illegible] Zagłębia węglowego, zakwestyonowania podatków i dawn. w okupowanem terytoryum, kontroli finansów, wykonywanej przez komisyę generalną i delegowanego zarządu [illegible] niemieckiego, jak stabilizacya marki, przeprowadzonej [illegible]. Wobec tych zasadniczych różnic — zdaniem korespondenta powyższego dziennika — porozumienie nie tak łatwo da się osiągnąć.

Wysłanie depesz gratulacyjnych pomiędzy ministrem spraw wojsk. Sosnkowskim a generalicją francuską.

Warszawa, 31 grudnia. PAT. Minister spraw wojskowych gen. Sosnkowski otrzymał następujące życzenia od **marszałka Focha**:

Mile ujęty serdecznemi życzeniami Pana dziękuję Mu za nie i wyrażam Panu i walecznej armii polskiej moje najszczersze życzenia z okazji Nowego Roku 1922.

Od Marszałka **Petaina**: Mile przejęty życzeniami przesłanemi mi przez Pana, dziękuję Mu za nie i proszę wierzyć w szczerość życzeń moich, które składam Panu i armji polskiej z racji Nowego Roku.

Od gen. **Maginota**: ministra wojny: Mile przejęty życzeniami, które Pan wystosował do mnie dziękuję za nie z całego serca i proszę przyjąć ode mnie najserdeczniejsze wyrazy życzeń, które składam Panu, personalnie ministerstwa wojny oraz całej walecznej armji polskiej.

Od gen. **Buata**, szefa sztabu generalnego: Do głębi wzruszony życzeniami Pana przesyłam Panu ze swej strony moje osobiste życzenia najserdeczniejsze z okazji Nowego Roku, jak również życzenia całego sztabu generalnego.

Od gen. **Weyganda**: Zechciej Pan przyjąć z racji Nowego Roku 1922 moje gorące życzenia dla Pana i Pańskiego drogiego kraju.

Projekt nowej ustawy prasowej.

Warszawa 3 stycznia (Tel. wł. Z.) W wydziale prasowym min. spraw wewn. rozpoczęły się prace nad projektem **nowej ustawy prasowej.** W związku z tem, jak informują, będzie zwołana specyalna konferencya międzyministeryalna przy współudziale przedstawicieli organizacyi dziennikarskiej i specyalistów w celu ustalenia zasad, na których oprze się przyszłe polskie ustawodawstwo prasowe.

Koniec stanu wyjątkowego.

Warszawa. (Tel. wł. Z.) W kołach politycznych obiegają pogłoski, że stan wyjątkowy ma być wkrótce zniesiony. Ma to nastąpić 5 b. m.

Uchwały kongresu indyjskiego.

Londyn. (AW.) Biuro Reutera donosi z Gaya (Indye): Narodowy kongres indyjski zakończył swoje prace. Uchwalono cały szereg wniosków, z których jeden składa życzenia Chandy'emu oraz innym uwięzionym [illegible] i zwycięskim [illegible] Kemala Paszy za ich dzielną postawę. [illegible] wyraża uchwała **uznanie Kemalowi Paszy.** W innej znowu rezolucji zwraca się kongres do rządu angorskiego z żądaniem **utrzymania władzy i powagi kalifa oraz aby ten urząd kalifem Abdul Medżyda.** [illegible] w tej rezolucyi nadano Kemalowi Paszy tytuł „zbawcy kalifatu". Na zakończenie obrad złożył przydent kongresu oświadczenie, w którem stwierdził, że muzułmanie indyjscy nawet w razie pomyślnego załatwienia tureckiej sprawy w Lozannie, będą domagali się usunięcia z pewnych terytoryów niemuzułmańskiej kontroli.

W powodzi lektury [illegible], wyróżnia się **„Za krysztą szczęścia"** [illegible] wielkiego talentu, [illegible] i „[illegible]" powieść i czytelników [illegible] w dziale krytyki.

Jan Grabowski: „Jak Tomek Kowalczyk [illegible]". Z 20 rysunkami. [illegible] Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Kraków.

Opowieść dla dzieci, w której [illegible] [illegible] z [illegible], na bajkę czyni prawdopodobną i [illegible]. [illegible] i styl jest [illegible] dobrych rysunków [illegible] książki, wydanej starannie.

Stanisława Okulewiczówna: „[illegible] i inne powiastki". Z 14 rysunkami. Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Kraków.

Powiastki [illegible] i [illegible] dziecinnego i [illegible] [illegible] dobra i dobrze [illegible].

Stefania Wandycz: „[illegible]". [illegible] Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Kraków 1922.

Opowieść w [illegible] bajki, [illegible] które z przyjemnością może być [illegible] starszych. [illegible] zaś [illegible] [illegible]

[illegible] pełną [illegible] nowych [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

Artur Oppman (Or-Ot): „Kroniki mieszczańskie". [illegible] [illegible] Nakład Gebethnera i Wolffa. Warszawa-Kraków.

[illegible]

E. H. Nałęcz-Nowakowski. [illegible] Nakład [illegible] Kraków.

[illegible] **Zawiliński:** [illegible]

[illegible] **Fan Twardowski.** [illegible] Kraków. Nakład [illegible]

[illegible] **Z pod** [illegible] Warszawa. „[illegible]"

Księgarnia Powszechna-Tołmacz: „[illegible]". Powieść „Legendy Tatr". Część pierwsza. Warszawa. Instytut wydawniczy „Biblioteka polska".

Księgarnia Powszechna-Tołmacz: **„Janosik Nędza Litmanowski"** Powieść „Legendy Tatr". Część druga. Warszawa. Instytut wydawniczy „Biblioteka polska".

Wacław Sieroszewski: Pisma. Tom V. „[illegible]" „[illegible]" — [illegible] „[illegible]" (Koreański dział). Warszawa. Instytut wydawniczy „Biblioteka polska".

Al. Dumas: „[illegible] opowieść o [illegible]". „[illegible] w [illegible]". Przełożył [illegible]. Warszawa-Kraków. Nakład Księgarni J. Czerneckiego.

„Przegląd Powszechny", Kraków. Zeszyt za [illegible] z grudnia 1921 r. [illegible]

Odbito w drukarni „Przeglądu" — [illegible] Codziennego" w Krakowie — pod zarządem Feliksa Karczewskiego.